

- Autor: **Georges Simenon**
- Tytuł: **Maigret i tajemniczy konfident**
- Wydawnictwo: Czytelnik
- Seria:
- Rok wydania: 1993
- Tłumacz: Maria Braunstein
- Nakład:
- Recenzent: [Iwona Mejza](#)
- Recenzja: 64/2012



Śledztwa komisarza Maigreta są zazwyczaj fascynujące. Ten leniwy spokój i systematyzm, ta nieuchronność zdarzeń i pewna powtarzalność, która nigdy nie jest nudna. Komisarz Maigret zawsze wie co powinien zrobić i już zazwyczaj w fazie początkowej śledztwa typuje sprawcę. Typuje prawidłowo. Nigdy nie znudziło mnie jego dochodzenie do prawdy i udowadnianie ponad wszelką wątpliwość przebiegu zdarzeń.

To wszystko zazwyczaj na stu trzydziestu, stu pięćdziesięciu stronach. Bez zbędnych opisów, rozwlekań i dywagacji. Nie dziwię się, że udawało mu się książkę napisać w ciągu tygodnia. Przy dobrym planowaniu i jeszcze lepszej organizacji dnia oraz izolacji spraw zewnętrznych było to możliwe.

Komisarz Maigret ma żonę. Żona jest kobietą inteligentną i troskliwą. Potrafi na prowadzone przez męża sprawy popatrzeć z innej, kobiecej perspektywy. Potrafi pomóc dyskretnie nie wtrącając się. Doskonale gotuje i wstaje o czwartej nad ranem by zaparzyć kawę dla zbudzonego nagle komisarza. Każdy książkowy i nie tylko książkowy komisarz, inspektor, detektyw, szarża obojętna, powinien zazdrościć żony komisarzowi. Takie żony miewają sierżanci w starych, polskich kryminałach. Rzadko, ale się zdarza.

Znowu nad ranem zadzwonił telefon, komisarz wstał ociężale, przepiórki przygotowane przez żonę poprzedniego dnia były dziełem sztuki kulinarnej. Ciężkostrawnym. Po chwili, wypiwszy kilka łyków kawy wychodził z domu. Na Montmartre, Avenue Junot znaleziono zwłoki właściciela restauracji Sardine, niejakiego Maurice Marcia. Pana Maurice zastrzelono gdzie indziej, podrzucono na ulicę i zatarto ślady. Śledztwo toczy się własnym tempem, przesłuchania, wizyta u wdowy lat trzydziestki, denat po sześćdziesiątce.

Inspektor Louis z dziewiątki zwany Wdowcem otrzymuje poufne informacje. Jest świadek zabójstwa Marcii, świadek twierdzi, że zna sprawców. Chce ich aresztowania. Tylko gdzie są

dowody? Kim jest informator? Kto skorzysta na śmierci właściciela lokalu? Zabójstwo takie jakich wiele, nikt nikomu rąk nie odcina, nie ma atmosfery grozy i zgrozy. Wystarczy ta świadomość nieuchronności zdarzeń, winy pociągającej za sobą karę. Wyjaśnienie zagadki. Zagadki nie tylko śmierci, ale także życia i interesów prowadzonych przez Marcję. Interesów szemranych, przynoszących kolosalne zyski, o wiele większe niż stanowiący przykrywkę lokal gastronomiczny.

Książka z serii o komisarzy Maigret podobna do innych, a jednocześnie stanowiąca odrębną całość.

Dla mnie, entuzjastki starych kryminałów francuskich, książka warta przeczytania.